Cena 6 hal.

Nr. 600. Kraków, Czwartek 18. listopada 1915. Rok XXIII

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 90 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h.

Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi trzy razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 88. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 6344.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 88. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 60 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Nekrologi i t. d. 80 hal. od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 8 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje w Wiedniu Haasenstein i Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. M. H. Friedl, A. Joessel, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, Komunikaty prywatne po kronice: 1 korona od wiersza.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 18. listopada 1915.

Wielka główna kwatera, dnia 18. listopada 1915.

Wschodni teren: Położenie jest naogół niezmienione.

Zachodni teren.

Anglicy próbowali wczoraj rano niespodziewanie zaatakować naszą pozycyę przy drodze Messines Armentieres. Zostali odparci.

W Argonach spostrzeżono zamiar francuski dokonania wysadzenia i zagrożony rów na czas opróżniono.

Bałkański teren

Sprzymierzone armie w pościgu osiągnęły ogólną linię Jawor — na północ od Raszki — **Kurszumlja—Radan—Oruglica.**

Nasze wojska znalazły Kurszumlję opuszczoną przez Serbów i spłądrowaną.

Pod Kurszumlją zabrano kilkaset jeńców i kilka dział.

Naczelne kierownictwo armii.

Na Bałkanie.

Krytyka Hervego.

Paryż (T. B.). Herve domaga się w „Guerre Sociale" z całym naciskiem pomocy dla armii jenerała Sarraila. Od początku wojny tyle popełniono błędów, że społeczeństwo jest obecnie uprawnione ostrzedz rząd. Nie należy wierzyć, że armia serbska cofa się w góry w dobrym porządku, aby przedsięwziąć nagły atak przeciw austro-węgierskim i niemieckim wojskom. Armia serbska, która na obu skrzydłach zagrożoną jest osaczeniem, musi się cofnąć na wybrzeże albańskie albo do Grecyi. Ostatnia linia odwrotowa jest prawdopodobniejszą, gdyż w Grecyi oczekują sprzymierzeńcy, aby przyjść z pomocą. Jest jasnem, że austro-węgierskie, niemieckie i bułgarskie wojska maszerują na Saloniki. Jeśli jak najrychlej nie wyśle się wielkich posiłków do Salonik, zbliżamy się do dotkliwszej katastrofy od tej, jaką był upadek Antwerpii. Herve kończy swój artykuł pytaniem: Co czynią Włochy, co czyni Rosya?

Niezadowolenie lordów.

Londyn (T. B.). 17/XI. Na wczorajszem posiedzeniu izby wyższej oświadczył lord Davis, że sprawozdania prasy zawierały wiele skarg na zachowanie się sztabu podczas ostatnich walk we Francyi, oraz że praca sztabu jeneralnego jest złą, wskutek czego wielokrotnie nie odniesiono zwycięstw. D. 25. września przełamały angielskie wojska trzy niemieckie linie obronne, co byłoby doprowadziło do wielkiego zwycięstwa, gdyby sztab jeneralny był lepiej pracował. Nie było jednak na miejscu żadnych posiłków, wskutek czego nie można było ataku kontynuować. Podobne rzeczy działy się wielokrotnie.

Lord Haldane wyraził ubolewanie z powodu ataków mowcy poprzedniego. Anglia w stosunku do Niemiec odnośnie do jeneralnego sztabu znajdowała się w bardzo niekorzystnem położeniu, ale obecnie posiada sztab jeneralny pierwszego rzędu. Co do ofenzywy d. 25. września oświadczył lord Haldane, że rezerwy były na miejscu i były gotowe podjąć walkę. Że ta walka nie była skuteczną, to wina za to nie spada na niedbałość marszałka Frencha. Lord Sydenham powiedział: Postępowanie koło Loos jest podobne do postępowania koło Neuve Chapelle, gdzie również z pewnych powodów nieosiągnięto zwycięstwa.

Lord Crewe oświadczył, że miarodajne sfery zajmują się śledztwem w sprawie ataku pod Loos.

Ciężkie działa dla Dardanel.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Tag" donosi z Lugano: Korespondent „Secola" Magrini, donosi z Salonik, że pierwsze ciężkie działa przeznaczone do Dardanel przybyły do Konstantynopola drogą przez Bułgaryę.

Rumuńskie doniesienia.

Wiedeń. (T. pryw.) „Fremden-Blatt" donosi za rumuńskim dziennikiem „Jnainte", iż według serbskich kół wojskowych, rząd serbski przygotowuje na wszelki wypadek przeniesienie swej siedziby do Czarnogóry.

Dalsze wiadomości z tego samego źródła mówią o wielkich transportach mas żywności i amunicyi, przewożonych do Czarnogóry, które przeznaczone są dla wojsk serbskich na wypadek, gdyby te były zmuszone skierować tam dalszy swój odwrót. Kierownictwo wojsk serbskich będzie obecnie tak długo usuwać swe siły przed sprzymierzonymi, aż gen. Sarrail będzie w możności podjąć ofenzywę przeciw Bułgarom. Wolne bardzo tempo lądowania Anglików i Francuzów w Salonikach jest główną troską serbskiego sztabu, gdyż wypierane wojska serbskie coraz bardziej są spychane i tracą materyał wojenny.

Za kulisami ententy.

Stockholm (T. pryw.). „Korr. Rundschau" przynosi za dyplomatycznym korespondentem „Birżewych Wied." Insarowem wiadomości budzące wielkie zainteresowanie. Po przyłączeniu się Bugaryi do mocarstw centralnych, Delcasse użył całego swego wpływu, by Francya wysłała Serbii wydatną pomoc wojskową. Żądaniu temu sprzeciwił się jednak energicznie Clemenceau, tak, że Delcasse zdołał wymusić zaledwie 60.000 żołnierzy z wojsk kontynentalnych. Na żądany przez Delcassego kontyngent rząd niechciał się zgodzić wskutek czego Delcasse ustąpił.

Tymczasem jednak otrzymano w Paryżu wiadomość o przełomie w opinii publicznej Anglii, gdzie najwybitniejsi politycy sprzeciwiają się udziałowi Anglii na Bałkanie, że w Londynie podnoszą niepowodzenia ententy w Dardanelach, które pogorszy jeszcze wysyłka wojsk angielskich do Serbii.

Równocześnie w Paryżu otrzymano alarmujące wiadomości, że rząd angielski poszedł dalej według wspomnianych wyżej nowych prądów, a nawet odwołał rozkaz połączenia się z Francuzami swych 20.000 żołnierzy, wysłanych do greckiej Macedonii, dalej, że dwóch generałów angielskich udało się pospiesznie na Bałkan dla zbadania na miejscu sytuacyi.

Pod wrażeniem tych wieści udał się Joffre do Londynu, by swą powagą uzyskać od rządu angielskiego poniechanie powyższych zarządzeń. Jeneralissimus francuski zjawił się niespodzianie w Londynie i po długotrwałych pertraktacyach zdołał uzyskać cofnięcie zarządzeń a nawet dalszą wysyłkę wojsk angielskich na Bałkan.

W Dardanelach.

Nowy Jork. (T. B.) Dzienniki donoszą, że we wrześniu rzucił niemiecki aparat lotniczy w Dardanelach bombę na lekki angielski krążownik, przyczem zginęło 145 oficerów i marynarzy, a jeszcze większa liczba odniosła rany. Sprzymierzeni zataili ten fakt. Wiadomość ta rozeszła się dopiero po powrocie na „Adriaticu" inżyniera Eryka Wilsona.

Grecya a czwórporozumienie.

Berlin (T. pryw.). Do „Voss. Ztg." donoszą z Rotterdamu: „Times" donosi z Aten: Pewnem jest, że rząd grecki określił swoje stanowisko gdy wojska mocarstw ententy będą zmuszone cofnąć się na terytoryum greckie. Czwórporozumienie jest pewne, że Grecya nie porzuci jak najprzyjaźniejszego odnoszenia się do czwórporozumienia. Wątpliwem jest, czy mocarstwa ententy zadowolą się tem wyjaśnieniem.

„Daily Telegraph" donosi z Paryża: Położenie w Salonikach zmusiło rząd angielski i francuski do nowych postanowień. Rząd francuski nie chce dłużej znosić wahania się króla Konstantyna i na każde stanowisko, któreby oznaczało złamanie neutralności przez Greków odpowiedzą sprzymierzeni poważnemi zarządzeniami.

Przybycie francuskiego ministra do Aten.

Ateny (T. B.). Minister Denys-Cochin tu przybył.

Misya Kitchenera.

Berlin (T. B.). Do „Voss. Ztg." donoszą z Budapesztu: Wedle wiadomości z Salonik, z kół sztabu generalnego ententy rozchodzi się wieść, że są obecnie w drodze do Salonik wielkie transporty wojsk francusko-angielskich. Co do ich użycia tyle jest dotychczas wiadomem, że rozporządzać niemi będzie lord Kitchener. Od rezultatu rokowań Kitchenera w Grecyi zawisła nie tylko kwestya ich użycia, lecz zagadnienie, czy akcya dardanelska wogóle będzie dalej prowadzoną. Gdyby się Kitchenerowi nie udało pozyskać Grecyi dla czwórporozumienia, wojska ententy prawdopodobnie wstrzymają ofenzywę przeciw Bułgaryi i skoncentrują swe siły w Egipcie dla ofenzywy przeciw tureckiemu małoazyatyckiemu wybrzeżu. Kitchener stoi na stanowisku, że Grecya i Rumunia muszą już teraz bezwarunkowo powziąć decyzyę, ponieważ w przeciwnym razie w ciągu roku będą zmuszone bez jakichkolwiek kompensat przystąpić do ententy.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 18. listopada 1915.

Pośrednictwo pokojowe Bryana.

Budapeszt (T. pryw.). Były minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Bryan miał rozmowę z nowojorskim korespondentem „Az Est": „Faktem jest — mówił Bryan — że mam zamiar przedsięwziąć podróż po Europie, aby w każdem państwie neutralnem podjąć w porozumieniu ze Stanami Zjednoczonemi próby akcyi celem zapewnienia pokoju.

Włoskie oskarżenia.

Berlin (T. pryw.). „Vossische Ztg." donosi z Zurychu, że nagonka prasy włoskiej na Grecyę trwa dalej. Podnoszą one stale, że Grecya zaopatruje niemieckie łodzie podwodne w materyały potrzebne. Dzienniki te podają dalej, że austryackie łodzie podwodne, które na morzu śródziemnem zatopiły już kilka włoskich statków handlowych zostały w ubiegłym maju drogą lądową przewiezione z Kilonii i po zmontowaniu w Poli działają obecnie na wybrzeżu greckiem, gdzie są zaopatrywane.

Podejrzenia włoskie przeciw Grecyi streszczają się w żądaniu, skierowanem do rządu, by dla uniknięcia ataków łodzi podwodnych zająć terytoryum greckie (?)

„Giornale d'Italia" wymienia nawet dwie stacye łodzi podwodnych na Krecie. Interpelowany w tej sprawie Venizelos stanowczo obiecał usunąć greckie przemytnictwo na tych stacyach, lecz jego następcy pozostawili dawny bieg rzeczy.

„La Vendetta".

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt" pisze z Lugano: Wieści hiobowe, przybyłe z Werony i depesze o zatopieniu transportowego parowca „Bośnia" wprawiły prasę włoską w szał. Dzienniki domagają się krwawego odwetu. „Secolo" radzi, by na zagrożonych okrętach handlowych umieszczać jeńców austryackich, dalej żąda on zajęcia pałacu Venezia w Rzymie i wogóle wszelkiej własności austryackiej i niemieckiej we Włoszech, oceniając posiadłości samych Niemców z Rzeszy na 4 miliardy lirów. Cała prasa zapowiada, że zamachy niszczycielskie nieprzyjaciół podnoszą jeszcze bardziej żądzę zemsty u ludu włoskiego.

Jedno z pism rzymskich omawia szeroko projekt zabezpieczenia okrętów na morzu śródziemnem przez umieszczenie na nich austryackich jeńców i cywilnych zakładników, a nawet kobiet.

Rząd włoski wyjaśnił, że w przyszłości okręty włoskie eskortowane będą przez statki wojenne.

Ataki lotnicze.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger" donosi z Lugano: Wzburzenie ludności włoskiej z powodu ataków lotniczych na Brescia i Weronę, kieruje się głównie przeciw włoskiemu kierownictwu wojsk, z powodów braków zabezpieczenia Włoch przed napowietrznym nieprzyjacielem.

Lotnicy nieprzyjacielscy krążyli dwie godziny od 8 do 10 rano nad Weroną, zanim lotnicy włoscy mogli przeciw nim wystąpić.

Senator włoski Dorigo wysłał do rządu telegram, w którym domaga się energicznych zabezpieczeń ludności przed takimi wypadkami. „Corriere della Sera" domaga się lepszej organizacyi lotniczego korpusu włoskiego i użyciu do niego posiadanych sił zawodowych.

Francusko-angielskie konferencye.

Londyn (T. B.). Urząd spraw zagranicznych donosi, że premier ministrów, sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, pierwszy lord admiralicyi, oraz minister amunicyi, w towarzystwie wojskowych, dyplomatycznych i marynarskich rzeczoznawców przybyli do Paryża, aby odbyć narady z francuskim rządem.

Walki na Col di Lama.

Korespondent wojenny berlińskiego „Localanzeigera", przynosi następujący opis walk o Col di Lama, jedno z pasm tyrolskich Dolomitów, według opowiadania uczestnika tych walk.

Kapitan E. objął d. 13. października dowództwo nad przedniemi stanowiskami na Col di Lama, bronionemi przez 120 ludzi. Sytuacya już wówczas była ciężką. Zasieki kolczaste były przez nieustanny ogień działowy porozrywane, a jedyny łącznik z głównemi stanowiskami długi na 4 km. rów dostępowy, poniżej którego, w dolinie Buchenstein, stali Włosi. Usadowili się oni przedewszystkiem na lewem górnem skrzydle, skąd mogli zasypywać ogniem przedni i środkowy trzon góry. Przednia ich linia przybliżyła się już na odległość 60 do 80 kroków do naszych pozycyi. Po chwilowym spokoju, i nieudałych uderzeniach w d. 18. u. m., rozpoczęli następnego dnia straszliwy ogień działowy, trwający przez 2 godziny, podczas którego padało 55 strzałów na minutę. Po tem przygotowaniu, przeszli do uderzenia piechoty, które trwało przez ośm dni i nocy z pewnemi przerwami, w czasie których szalał huragan pocisków.

W toku walk piechoty usiłowali Włosi zaskoczyć nas rozmaitemi sztuczkami. I tak odziewali się w długowłosiste koce, by pod ich okryciem zbliżyć się niespostrzeżenie do naszych przeszkód. Przypuściliśmy ich na 10 kroków, a potem powitaliśmy ich ogniem. Innym razem zbliżyli się pod ochroną stalowych tarczy, jednak i ten podstęp podzielił los poprzednich.

Nasi żołnierze mieli do czynienia nie tylko z odpieraniem włoskich uderzeń, lecz także musieli naprawiać zniszczone zasieki, oczywiście o ile się to dało pod ogniem działowym uskutecznić.

Ich służba trwała okresami po 72 godzin. Dopiero o g. pół do 11 w nocy mogli spożywać obiad. Dzień przedtem otrzymywali słoninę z chlebem, o g. 6 rano czarną kawę, o 6 wieczorem herbatę z rumem.

Dnia 25. października powiodło się Włochom przez gwałtowny ogień działowy usadowioną na lewem skrzydle stanowisk naszą straż na skalach zniszczyć, tak iż pozostało jedynie czterech ludzi i kadet.

Zyskali wskutek tego na obszarze, a nasze przednie stanowiska wprawiły w ciężkie położenie. Jednak nasi strzelcy strzelali z taką dokładnością, że Włosi swego sukcesu na lewem skrzydle nie mogli wykorzystać. Następnego dnia podjęli sześć po sobie następujących ataków, jednak każdy z nich został odparty. — Wkrótce potem powiodło im się po niszczącym ogniu działowym wziąć atakiem piechoty, uderzającym z 10-krotną przewagą, nasze tak długo bronione przednie stanowiska. Uderzenia na główny trzon Col di Lama trwały tymczasem aż do dnia 7. bm., w którym to dniu popołudniu szczyt grzbietu zdołali obsadzić. Jednak jeszcze tegosamego dnia, po krwawych, pełnych strat walkach musieli wierzchołek opuścić.

O ten wierzchołek nie posiadający zresztą większego strategicznego znaczenia, walki trwają dotychczas.

Z Przemyśla.

Ostatni nr. „Echa Przemyskiego" przynosi szereg wiadomości z tego miasta. Czytamy tam: Nowy rok szkolny w gimnazyum na Zasaniu rozpoczął się we czwartek dnia 11. listopada odprawieniem uroczystego nabożeństwa w kościele PP. Benedyktynek.

Najważniejszą sprawą w dzisiejszych czasach dla Przemyśla jest sprawa opału. Brak drzewa i węgla jest tak dotkliwy, że ojcowie rodzin ze strachem patrzą w przyszłość, zwłaszcza, że dotkliwe już chłody zapowiadają ciężką tego roku zimę. Lasy prywatne drzewa sągowego nie posiadają, rządowe mają go podostatkiem, zwłaszcza, że do wyróbki używa się jeńców wojennych, przywóz atoli napotyka na niesłychane trudności z braku zaprzęgów lub też wskutek przymusowego zajęcia przy naprawach dróg i robotach publicznych. Zdarzało się, że za dostawę fury drzewa na przestrzeni 9 klm. żądał wieśniak 30 K, a gdy się nań oburzano odrzekł z flegmą, cóż ja winien, jeżeli tylko przez jeden dzień w tygodniu mogę dla siebie zaprzęgu używać. Nie inaczej ma się sprawa z węglem, prócz tego, że ceny podniosły się w czwórnasób.

Sekcya pośrednictwa pracy otworzona przy Delegacyi przemyskiej K. B. K. urzęduje codziennie w lokalu Przyjaźni. Pośredniczy ona w wyszukiwaniu zajęć dla potrzebujących pracy i w tym celu zwraca się do wszystkich, mogących pracę zaofiarować, o jej zgłaszanie.

Liga kobiet polskich urządziła w niedzielę 7. listopada w sali ratuszowej przyjęcie dla obecnych w Przemyślu legionistów. W gorących słowach powitała ich przewodnicząca Ligi p. Tarnawska, poczem p. prezydent Lanikiewicz, jako żołnierz z powstania styczniowego witał młodych kolegów, którzy dalej bronią narodowej idei. Ks. prałat Sarna wskazywał, jak idea legionów rzucona przez Dąbrowskiego z pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła" żyje w narodzie, jak widzi ją w powstaniach naszych, we wszystkich objawach życia narodowego. Ziemia przemyska za innemi nie pozostała w tyle. Po deklamacyi Cesi M. przemówił p. dr Tarnawski nawiązując swe przemówienie do słów p. Zakrzewskiej.

Po podziękowaniu, wypowiedzianem przez sierżanta, legioniści odśpiewali szereg pieśni narodowych.

KRONIKA

O pomoc dla wracających uchodźców. Powracający uchodźcy wojenni zwłaszcza z baraków, znachodzą się w położeniu niesłychanie przykrem. Powróciwszy do Krakowa zastają bardzo często urządzenie mieszkań zniszczone lub skradzione, właściciele domów sekwestrują meble za zaległy czynsz, pracy brak, a przynajmniej trudno ją zaraz znaleźć. W takich warunkach nędza daje się we znaki. Władze centralne w słusznem zrozumieniu, że najgorszemi dla powracających wychodźców będą pierwsze tygodnie po powrocie, starały się przyjść z pomocą w formie wypłacania jeszcze przez 4 tygodnie po powrocie zasiłku ewakuacyjnego po 90 hal. dziennie na osobę. W legitymacyi powrotnej wychodźców umieszczona klauzula uprawnia do pobrania tego zasiłku. Ministerstwo spraw wewnętrznych nie upoważniło jednak magistratu krakowskiego, względnie kasy filialnej do wypłaty zasiłku, skutkiem czego uchodźcy, którzy dotychczas do Krakowa powrócili, nie otrzymali ani grosza. Sprawa ta wymaga bezzwłocznego załatwienia. Zarząd miasta powinien był dawniej już poczynić energiczne kroki u rządu centralnego, celem uzyskania stosownego zarządzenia. Obecnie zaś sprawa wypłaty zasiłków jest wprost piekącą i powinna być natychmiast załatwioną, tembardziej, że w ostatnich dniach powróciła do miasta znaczna liczba uchodźców, którym trzeba bezzwłocznie przyjść z pomocą, a za kilka dni ma się rozpocząć masowy powrót ewakuowanych z baraków chocieńskich. Spodziewamy się, że zarząd miasta zrobi wszystko, co w tym kierunku zrobić trzeba.

W sprawie „Dziennika rozporządzeń m. Krakowa" piszą do nas: Poruszona przed kilku dniami w „Głosie Narodu" sprawa regularnego wydawania i doręczania właścicielom domów i redakcyom pism miejscowych, „Dziennika Rozporządzeń dla stoł. król. miasta Krakowa" jest obecnie daleko ważniejszą niż w normalnym czasie i zasługuje, aby jej jeszcze kilka słów poświęcić. „Dziennik Rozporządzeń" pojawia się mniej więcej co miesiąc, takie przynajmniej nosi daty, a rozsyłany jest raz lub dwa razy w ciągu roku. Obecnie np. rozesłano numery za czas od 1. października 1914 do 31. maja b. r. Zapytać się godzi dlaczego magistrat bezpośrednio po wyjściu z druku pisma nie rozsyła? Obecnie regularne wydawanie i rozsyłanie „Dziennika" tembardziej jest pożądane, że prezydyum miasta, działające na podstawie § 53 statutu miejskiego, w zastępstwie rozwiązanej Rady m. nieuważa za stosowne i potrzebne informowania publiczności przez prasę codzienną o swych postanowieniach, uchwałach i rozporządzeniach. Sprawozdania z posiedzeń i uchwał prezydyum miasta podaje jedynie „Dziennik Rozporządzeń", z którego dowiedzieć się można wielu interesujących rzeczy n. p. ile kosztuje terowanie chodników na plantach, które aleje plantacyjne miały jeszcze być wyasfaltowane i t. d. „Dziennik Rozporządzeń" jest więc obecnie jedynem źródłem informacyjnem o tem co zarząd miasta robi i co robić zamierza... Z tych powodów obywatele opłacający podatki gminne, z których łoży się także na wydawnictwo „Dziennika Rozporządzeń" domagają się stanowczo, aby to pismo regularnie się ukazywało i regularnie było doręczane. Przy tej sposobności nie można nie wyrazić zdziwienia, że prezydyum miasta nie podaje prasie miejscowej informacyi o swoich uchwałach i zarządzeniach, które przecież interesują ogół ludności, a przeważną jej część bezpośrednio dotykają.

Zapiski osobiste. Prezydent krajowego sądu karnego w Krakowie, Dr Antoni Stawy Stawarski przechodzi z dniem 20 bm. na własną prośbę w stały stan spoczynku. Ur. w r. 1853, jako syn dyrektora gimnazyum św. Anny ś. p. Ignacego Stawarskiego, odbył studya w Krakowie, a poświęciwszy się służbie w sądownictwie, pełnił obowiązki sędziego w Chrzanowie, był zastępcą prokuratora w Krakowie, następnie szefem prokuratoryi w Jaśle i Rzeszowie, prezydentem sądu obwodowego w Wadowicach, skąd przed kilku laty powołany został na wybitne stanowisko prezydenta krajowego sądu karnego w Krakowie. W służbie sądownictwa spędził prezydent Dr Stawarski przeszło 40 lat, ciesząc się zawsze i wszędzie szczerą sympatyą kolegów, szacunkiem wśród społeczeństwa. W najbliższych dniach odbędzie się uroczystość pożegnalna, którą dla prezydenta Dra Stawarskiego urządzają członkowie sądu.

Równocześnie prawie, bo z dniem 30 bm. przechodzi na własną prośbę, w stały stan spoczynku radca sądu krajowego wyższego p. Stanisław Gułkowski. Nadradca p. Gułkowski, po ukończeniu studyów, był sędzią w Sokołowie i przez długi szereg lat naczelnikiem sądu w Bochni, skąd przeniesiony został do Krakowa, gdzie przewodniczył senatowi apelacyjnemu i jako najstarszy radca sądu kraj. wyższego zastępował niejednokrotnie prezydenta. W służbie sądownictwa spędził p. Gułkowski przeszło 44 lat, lubiany przez kolegów i cieszący się na każdym stanowisku zasłużonem poważaniem.

Z teatru miejskiego. W sobotę wprowadza dyrekcya na scenę świetną komedyę Al. hr. Fredry „Ostatnią wolę", nie graną od kilkudziesięciu lat w Krakowie ani na innych scenach polskich. Te same pierwszorzędne zalety, którym dzieła znakomitego pisarza zawdzięczają swoją wysoką wartość artystyczną i nieprzerwane życie teatralne, promienieją również z „Ostatniej woli". To też sobotnia premiera, gromadząc na tem stylowem przedstawieniu widzów stęsknionych za pięknem fredrowskiego teatru, będzie zarazem hołdem złożonym nieśmiertelnemu komedyopisarzowi z okazyi wystawienia wspomnianego dzieła.

Spóźnione pociągi. Z powodu zawiei śnieżnej, jaka od wczoraj w całym kraju panuje, opóźniły się dziś wszystkie pociągi, przychodzące na stacyę krakowską. Pociąg przychodzący ze Lwowa zwykle o godz. 9 minut 45 przedpołudniem opóźnił się o 2 i pół godziny, następny, przychodzący o godz. 9 min. 55 opóźnił się aż o 4 godziny. Podobnie, choć z mniejszem opóźnieniem, przychodzą pociągi z Wiednia. Jeżeli śnieżyca dalej trwać będzie, komunikacya kolejowa jeszcze bardziej ucierpi, a na wielu liniach ruch kolejowy prawdopodobnie zostanie wstrzymany aż do oczyszczenia torów.

Z Kołomyi donosi „Wiek Nowy": Cholera azyatycka szerzy się w sąsiednim Peczeniżynie. Chorobę tę zawlekła ludność, ewakuowana z okolic naddniestrzańskich. Dotychczas wydarzyło się 5 wypadków śmiertelnych. Zarządzono środki zaradcze.

Rozkład jazdy pociągów

pocztowych względnie osobowych.

Pociąg pospieszny Nr U 37/37 o 8.36 rano do Rzeszowa: ma połączenie w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza, Muszyny, Krynicy Orłowa.

Pociąg pospieszny Nr 8001 o g. 9.15 rano do Lwowa: (tylko z wozami I i II klasy).

Pociąg pocztowy Nr 6273 o 9.17 przedpołudniem do Kocmyrzowa.

Pociąg pocztowy Nr 41A/142A o 9.35 przedpołudniem do Zakopanego: ma połączenie w Suchej do Żywca, Zwardonia, w Kalwaryi do Wadowic.

Pociąg pocztowy Nr U 49/51 o 11.48 przedpołudniem do Lwowa: ma połączenie w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa, Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, w Przeworsku do Rozwadowa.

Pociąg pocztowy Nr U 57/122 o 1.24 popołudniu do Nowego Sącza: ma połączenie w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu przez Stróże do Jasła, Nowego Zagórza.

Pociąg osobowy Nr 8701 V o 4.40 popołudniu do Lublina: ma połączenie w Podgórzu—Płaszowie do Skawiny, Oświęcima, w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Szczucina.

Pociąg osobowy Nr 8701 o 5.00 popołudniu do Lwowa: ma połączenie w Podgórzu—Płaszowie do Skawiny, Oświęcima, w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Rozwadowa, Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, w Przeworsku do Rozwadowa.

Pociąg pocztowy Nr 91/134 o 9.48 wieczór do Nowego Sącza: ma połączenie w Suchy do Żywca, Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego do Zakopanego, Nowego Targu, Suchej Góry.

Pociąg pocztowy Nr U 105/105/103 o 11.00 w nocy do Lwowa: ma połączenie w Tarnowie do Nowego Sącza, Jasła, Nowego Zagorza, w Rzeszowie do Jasła.

Pociąg pocztowy Nr 307/U 30 o 1.47 w nocy z Oświęcima: z połączeniem w Spytkowicach z Szerszy Wodnej, Jaworzna, Trzebini.

Pociąg pocztowy Nr 42 o 5.23 rano ze Lwowa: z połączeniem w Bierzanowie z Wieliczki.

Pociąg poczt. Nr 103/101A/101/U118 o 7.23 rano z Nowego Sącza: z połączeniem w Stróżach z Nowego Zagórza, Jasła w Chabówce z Zakopanego, Nowego Targu.

Pociąg osobowy Nr 8704V o 9.40 przedpołudniem z Lublina przez Dębicę: z połączeniem w Tarnowie ze Szczucina.

Pociąg osobowy Nr 8704 o 10.05 przedpołudniem ze Lwowa: z połączeniem w Rzeszowie od Jasła, w Przeworsku od Rozwadowa.

Pociąg pocztowy Nr 82/78/U78 o 1.47 popołudniu z Rzeszowa: z połączeniem od Jasła, w Tarnowie od Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, w Bierzanowie z Wieliczki, w Płaszowie z Oświęcima.

Pociąg pocztowy Nr 141A/42A o 2.40 popołudniu z Zakopanego: z połączeniem w Nowym Targu ze Suchej Góry, w Skawcach z Sierszy Wodnej, Trzebini, w Kalwaryi z Wadowic.

Pociąg pocztowy Nr 96/2 Uy o 6.46 wieczór ze Lwowa: z połączeniem w Tarnowie od Nowego Sącza, Orłowa, Muszyny, w Bierzanowie z Wieliczki.

Pociąg pospieszny Nr 8002 o 8.03 wieczór ze Lwowa: tylko z wozami I i II klasy.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.